



Z wojny ros.-jap.: Rodziny rezerwistów rosyjskich pozostałe na stacji w rozpacz, po odjeździe pociągu, unoszącego ich ojców i mężów na plac boju.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Kapitulacja. Dawno już nie mieliśmy tak sensacyjnego Nowego Roku. Tą sensacją jest kapitulacja Portu Artura. I mniejby ta wiadomość dotykała Polaków, gdyby nie okoliczność, że właśnie przemocą wcieleni do państwa carów, odczuwamy dotkliwie na własnej skórze nieszczęśliwe losy tego państwa, rozwiązującego obecnie potężne zagadnienie polityczne na dalekim Wschodzie. Kapitulacja Portu jest też wydarzeniem, które przyniesie dziś jeszcze nieobliczalne skutki. Już od

szeregu tygodni przynosiły depesze raz po raz wiadomości o zdobyciu przez Japończyków nowego fortu. Pierścień obronny, w jednym miejscu przerwany, rozpryskiwał się już szybko. Nastawała ostateczność — tak przynajmniej wydawało się wszystkim, którzy czytali o setkach i tysiącach ciał, zaścielających drogę do twierdzy. Długa, bo całoroczna prawie wojna morska zakończyła się niezwykle ważnym aktem. Zaczęło się przygotowanie do tego aktu bardzo wcześnie. Co prawda, gdyby nie nieprzewidziane okoliczności, byłby on wcześniej nastąpił. Taką nieprzewidzianą okolicznością była np. zdrada, jakiej dopuścił się oficer japoński.

Znak to, że i pośród tych bohaterów z krainy wschodzącego słońca znajdują się łotrowskie natury, że i Japończycy nie są oczyszczeni z przywar i podłości czysto ludzkich. Ta zdrada odbyła się wtedy, gdy do Japończyków wysłali do twierdzy okręt z amunicją i wielkimi armatami; które miały przyspieszyć dzieło oblężenia. Wówczas to oficer japoński uwiadomił o tem Rosyan, a ci zaciągnięci na ów okręt, wysadzili go w powietrze. Po pewnym czasie nadeszła do Tokio przesyłka pieniężna. Los jednak zrzucił, iż chybiła swego przeznaczenia. Było mianowicie dwóch oficerów japońskich tego samego nazwiska. Przekaz doręczono pod fałszywym adresem. I rzecz się wydała. Oficerowie pułku, w którym służył ów oficer, zgromadzili się, a kiedy na widok przekazu zdradca się zmieszał, rzucili się na niego, powalili na ziemię i skopali nogami na śmierć. Gdyby nie ta zdrada, mordercze oblężenie byłoby może o cały kwartał wcześniej przyszło do skutku. Zaczęło się odrazu gwałtownie i z powodzeniem. Było to w nocy 8 na 9 lutego zeszłego roku. Podstępnie wykonany atak japońskich torpedowców, uszkodził silnie w Porcie Artura trzy wielkie okręty: „Retwizana“, „Palladę“ i „Cezarewicz“. Jeszcze w ciągu lutego, a następnie w marcu, nastąpiły ataki japońskich branderów, celem zamknięcia wjazdu do Portu. Japończycy dokonywali bohaterskich czynów. A pomyślny skutek uwieńczył ich bohaterskie wysiłki.

Na kwiecień przypada wielka strata Rosyan. Admirał Makarow, po którego zdolnościach obiecywano sobie bardzo wiele, objął dowództwo nad flotą w porcie. Lecz los tragiczny nie pozwolił mu nic uczynić. Okręt „Petropawłowsk“, na którym admirał przedsięwziął wycieczkę, wyleciał w powietrze z całą załogą.

Na maj przypada świetne zwycięstwo pod Kinczu. Tamże wylądowała armia japońska pod generałem Nogi i nad Rosyanami pod Fockiem odniosła świetne zwycięstwo. Załoga rosyjska została wpędzona do Portu, a Nogi zajął Dalnij. W końcu maja ogłosił admirał Togo blokadę Portu Artura, oraz rozpoczął regularne oblężenie. W czerwcu wysłał Kuropatkin silny korpus wojska pod generałem Stackelbergiem na odsiecz. Stackelberga pobił jednak generał Oku pod Wafankou. Tylko z trudem



Z wojny ros.-jap.: Japońscy robotnicy budują zimowe kwatery dla swojej armii w Mandżurii.